



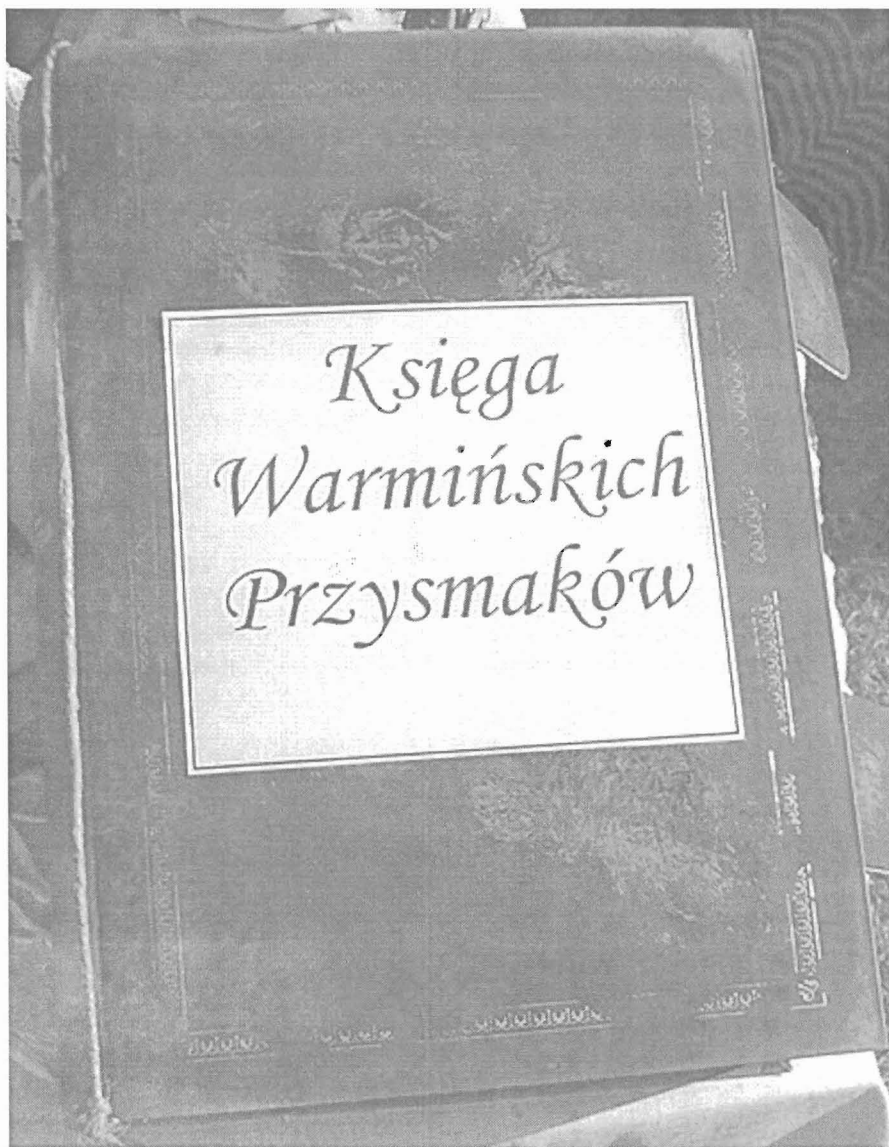
"Jedność w różnorodności"
s. 9



Historia i multimedia
s. 9



"Kiermas Warmiński w Brąswaldzie
s. 5



"Kulinarne dziedzictwo"

Plenerowa biesiada w Dywitach

s. 6

EKOLOGIA W SPRĘCOWIE CZYLI... „SZCZĘŚLIWI – BLISCY ZIELENI”

Spręcowo. Ekologia na co dzień.

Od 1996 roku przy Szkole Podstawowej w Spręcowie działa stowarzyszenie pod nazwą „Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły”. Dbamy nie tylko, choć nazwa na to wskazuje, o rozbudowę szkoły, ale także o rozwój artystyczny, kulturalny i dydaktyczny uczniów i społeczności naszej wsi. W tym roku postanowiliśmy rozszerzyć naszą działalność proekologiczną i opracowaliśmy projekt „SZCZĘŚLIWI – BLISCY ZIELENI”. Złożyliśmy wniosek o dotację do Fundacji Wspomagania Wsi i nasze starania zostały docenione. Otrzymaliśmy fundusze w wysokości dziewięć i pół tysiąca złotych na realizację projektu.

Celem przedsięwzięcia jest umożliwienie mieszkańcom Spręcowa wybudowania „zielonego amfiteatru”, który będą mogli wykorzystać do organizacji pikników, biesiad, targów, ognisk połączonych z kuligami oraz prowadzić w ten sposób działalność zarobkową i promować wieś w regionie.

W realizację projektu, oprócz mieszkańców wsi, zostali włączeni nauczyciele i uczniowie miejscowej szkoły. Działalność szkoły będzie polegała między innymi na organizacji rajdów ekologicznych, które będą doskonałą okazją do poznania walorów turystycznych najbliższej okolicy, pomników przyrody, gatunków chronionych, a także do lokalizacji dzikich wysypisk śmieci i badań stanu czystości powietrza, wód i gleby.

Pierwszy rajd odbył się 22 września. Celem wycieczki była lokalizacja dzikich wysypisk śmieci. Uczniowie i nauczyciele odwiedzili camping pana Henryka Mondrocha, który podzielił się z nimi swoją wiedzą na temat przyrody i historii naszego regionu. Szkołę odwiedził leśnik i podczas spotkania przybliżył młodym ludziom ciekawostki przyrodnicze gminy Dywity.

Uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w akcji „Sprzątanie Świata”, zbierali i segregowali śmieci we wsi, okolicy szkoły i pobliskim

lesie. Zbiórka Surowców wtórnych będzie prowadzona przez cały rok szkolny, a pozyskane w ten sposób fundusze wzbogacą budżet budowy „zielonego amfiteatru”.

Kolejnym naszym działaniem będzie organizacja targu ekologicznego ozdób świątecznych wykonanych przez dzieci. Będzie to ostatni etap gromadzenia pieniędzy na nasz szczytny cel.

Finalizację projektu planujemy na wiosnę, kiedy to przy pomocy mieszkańców wsi na terenie szkoły powstanie „zielony amfiteatr”. Liczymy na współpracę miejscowej ludności, organizacji i zakładów pracy. Na uroczyste wiosenne otwarcie amfiteatru i podsumowanie projektu zapraszamy już Dzisiaj

Społeczny Komitet
Rozbudowy Szkoły w Spręcowie

Nasz mały diament

Wieś Bukwałd należy do jednej z najpiękniejszych nie tylko w naszej gminie, ale i regionie. Wspaniałymi lasami i polodowcowymi pagórkami zachwycają się wszyscy przyjezdni. Sama wieś ma im również wiele do zaoferowania. W gospodarstwie agroturystycznym „Strusiolandia” można zjeść regionalne potrawy i mięso ze strusia, w czystym jeziorze wykąpać się.

Walory turystyczno-krajoznawcze



Foto: Bukwałd

nie umknęły uwadze tych wszystkich, którzy mieli okazję chociaż raz odwiedzić tę wieś.

W plebiscycie „Diament i Diamencik Warmii i Mazur”, rozstrzygniętym 29 sierpnia, Bukwałd otrzymał zaszczytny tytuł Diamencika Warmii i Mazur 2007. Gratulujemy sołtysowi wsi Stanisławowi Rulce i tym wszystkim, którzy swoją pracą i zaangażowaniem się do tego przyczynili. (zak)

Jak wymienić dowód osobisty?

Do września tego roku około 1000 mieszkańców Gminy Dywity nie wymienilo starych dowodów osobistych wydanych przed 1 stycznia 2001 roku. Przypominamy, że tracą one ważność z końcem marca 2008 roku. Jednak do końca tego roku należy złożyć wniosek o wymianę starego dowodu osobistego.

Aby wymienić dowód osobisty, należy zgłosić się osobiście do pokoju numer 8 Urzędu Gminy w Dywitach, codziennie Od 7.30 do 15.30, a w poniedziałki od 8.00 do 16.00. Do wniosku dowodowego należy dołączyć: dwie aktualne, wyraźne i jednakowe fotografie

(Lewy półprofil z widocznym lewym uchem); dowód uiszczenia opłaty w wysokości 30 złotych (opłaty można dokonać w kasie Urzędu); odpis skrócony aktu urodzenia (w przypadku osób, które nie wstąpiły w związek małżeński); odpis skrócony aktu małżeństwa (osoby, które zawarły związek małżeński poza USC w Dywitach). Przy składaniu wniosku o wymianę dowodu osobistego należy okazać dotychczasowy dowód osobisty.

**Wymień swój stary dowód osobisty!
Już najwyższy czas!**

NM

Gmina Dywity w liczbach

Dzisiaj przedstawiamy dane dotyczące obiektów sportowych mieszczących się na terenie naszej gminy:

- 0 - liczba basenów (1- liczba projektowanych basenów)
 - 1 - stadion komunalny w Dywitach z zapleczem socjalnym
 - 2 - liczba sal gimnastycznych
 - 2 - liczba boisk szkolnych
 - 4 - liczba małych „salek” gimnastycznych
 - 5 - liczba boisk wiejskich
- Nie trzeba być matematykiem, aby zauważyć, że są to bardzo małe liczby.

NM

Ledwo przyjechał i mało nie умер

No jo, to znów się u Huberta i Hildki w chałupsie trocha smutno zrobiło, bo ich najlepszy unkel Georg w końcu wydobrzeł i spowrotem do Reichu pojechał. Naprzód to po nim wszyscy płakali, nawet i listonosz sznóptuchem ślępsie łobcierał jak się na kiermasie z Gergiem żegnał. Jene lamentowali, bo się do unkla przyzwyczaili, a drugie to się i trocha cieszyli, że pojechał, bo rozu z Hubertem i Hildą poklepać nie mogli, bo łoni ciongle biegali kele tego chrzestnego i jego penknienty kośli.

No jo, to zaraz po kiermasie u noju, Hubert się z unklem zebrali, co by z samego rana po frysztyku do Reichu jechać. Georga jeszcze czasem ta kośła bolała, dlatego Hilda swojemu chłopozu kazała go do samy chaty odzież. Hubert to się ucieszył nawet, że mógł znów za granicę jechać, bo już dawno nie był. No jo! Diochli tam, że mnieli jechać co było jak już w tym Reichu byli.

Na zieczór zajechali na mniejsce. Hildki chłop to następnego dnia chciał spowrotem do chaty wracać, ale unkel go nie pociął i jeszcze pora dni u siebie pogościł! Po całym tygodniu leżenia, żercia i psicia sznapsu, Georg odzias Huberta na autobus do Polski. Żebyśa zidzieli jak łuni lamentowali, a ile sobie kusków dali na pożegnanie! Ciekawoj, czego łuni tak żalowali, czy tego leżenia czy sznapsu, co go razem wypili?! Tegój to nikt nie zie! No jo, tam chłopom dobrze było, ale tutaj Hildaka już

się Hubercika doczekać nie mogła, dlatego tak sobie umyśliła, że swojemu chłopozu takij prawdziwyj zupy z grzybów, jak łun lubzi, uważa na pozitanie. Jak sobie umyśliła tak zrobiła.

Polazła sama do lasa i nabbierała takich gojsków, co za djochli się do żercia nie nadawali. Przyniosła je do chałupy łopczyściła i uważała takij zupki. Nawet fejn wyglondła, bo to taka była prawdziwa warnijska, ze skrzeczkami. Akurat jak ją zrobiła, to już po Huberta musiała jechać do mniasta, co by go z tego autobusa zebrać. Hilda za kierowca wzięła swojego sojsiada, bo sama autem jeździć nie umnie. No jo to zajechali na tyn dworzec, Huberta zebrali, wetkli go do auta i do chałupy zanieśli. Żebyśa zidzieli jak łun się cieszył, że do siebie wrócił. Tło tak spowdy wam poziem, że się długo nie pocieszył, bo tło do obziadu. Hilda nałola swojemu chłopozu tyj fejnej zupki. Żebyśa zidzieli jak łon ją żer! Rozu nic dla Alfridki i Hildy nie zostało. Jek zjod, to na schlumbank się położył. Tło sobie długo nie poleżał, bo jek mu się tam w brzuchu zaczęło krygować, to sam nie ziedził, co się mu dzieje. Zieta! Naprzód to tło po brzuchu mu latało, a potem to już dalej żygoł niż zidził. Jek tak się już porobiło, to Hilda po pogotowie zadzwoniła. Przyjechali chłopcy na syrenie i zabrali Huberta do szpitala. Naprzód go tam przepytali, co żer. A jek łun im powiedział, że taką zupą z grzybów

Mu baba uwarzyła, to łod rozu wzięli go do takij izby, wetkli w brzuch rura i łoptokneli. Tedy już go nic nie bolało. Hildka to w szpitalu ciongle lamentowała, że przez tą zupkę chłop jej mało nie умер, ale całe szczęście te grzyby takie trujące nie były i Huberta już po trzech dniach wypuścili ze szpitala. Przez psierwszy tydzień to się biedok był cokolwiek pozryć, co Hilda uważała ale potem już mu przeszło, bo który chłop długo wytrzyma bez dobrego obziadu.

No jo i tak się skończyło te Hubertowe siedzenie w Reichu i łakome żercie, a może to i dobrze, że sam wszystko pozer. Przynajmniej się Hilda i Alfridek nie potuli. A wom wszystkim radza nie wtykajta do gemby czegoś nie znocie, bo potem i woma wetkną rurą i brzuch łoptokną.

Jek byśa nie ziedzieli:

sznóptuch - chusteczka ślępsie - oczy

Kiermas - uroczystość odpustowa

skrzeczki - skwarki

schlumbank - łóżko wykonane z drewna (najczęściej spały na nim dzieci lub goście „łóżko zapasowe”)

krygować - kręcić się

Uważać - ugotować

łoptoknąć - oplukać

gojski - kurki (odmiana grzybów)

To do zidzenia i co by jeszcze roz.

Łukasz Ruch

Przyrodnicze inspiracje

Bukwałd. Wakacyjny plener twórczy.

Wiele dzieci z naszej gminy nie ma możliwości wyjechania na wakacje. Nie znaczy to jednak, iż muszą się nudzić. Czas i na miejscu można spędzić pożytecznie i twórczo.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom lokalnej społeczności, Ewa Rumińska z Fundacji „Pierwiosnek” opracowała program „Przyrodnicze inspiracje – wakacyjny plener twórczy” w ramach projektu „Pożyteczne wakacje”.

– Zajęcia odbywały się przez dwa tygodnie począwszy od 30 lipca, wzięło w nich udział 18 osób

– informuje Ewa Rumińska. – Program był skierowany do dzieci i młodzieży z terenów wiejskich. Większość z nich nigdzie w czasie wakacji nie wyjeżdża, a nie chcą się



Foto. Kazimierz Kisielew

nudzić. Podczas zajęć wszyscy rysowali, malowali i lepili w glinie. Inspiracją była oczywiście otaczająca je przyroda.

Uczestnicy podczas warsztatów obserwowali również ptaki i poznawali zioła rosnące na naszych łąkach oraz polach. – Dzieci chcą, aby opowiadać im o ptakach – dodaje

Ewa Rumińska. – Interesują się, jak można rozpoznać poszczególne gatunki. W ten sposób podnoszą swoją wiedzę o otaczającej je przyrodzie. Rozpoznawanie ziół ułatwia zaś założony przez dzieci i przez nie pielęgnowany ogród roślin leczniczych.

Ewa ma nadzieję, iż poprzez tego typu zajęcia zaszczepi w dzieciach swoją przyrodniczą pasję. Być może w przyszłości niektóre z nich będą z Fundacją „Pierwiosnek” współpracować i razem chronić przyrodę w naszym pięknym regionie.

Kazimierz Kisielew

Wyrzuty, że „wapniak” jeszcze żyje

Różne formy niewłaściwego postępowania ze starszymi osobami znane są po wsiach, osadach, miasteczkach i miastach. Pragnę przedstawić tu kilka z nich, najczęściej stosowanych. Ku refleksji tych, którzy są jeszcze młodzi.

Część osób starszych mieszkających na wsi zajmowała się hodowlą krów i drobiu. Po przejęciu hodowli przez młode pokolenie lub jej zlikwidowaniu, odsuwano matkę do odosobnionego pomieszczenia. Także spożywanie posiłków ze starszymi raziło młodych, gdyż według nich oni niezbyt estetycznie jedzą. Pozbawiono ich całkowicie dotychczasowych zajęć i przez to nie czują się przydatni.

Ograniczone zostają przyjmowania znajomych, bo one tylko roznoszą plotki i buntują. Przychozącym znajomym wygłasza się idiotyczne upomnienia, a czasami groźby. Podczas jednej takiej wizyty przeraził mnie widok osoby, która zatraciła możliwość kontaktu z ludźmi. Wie, z kim mówi, ale odpowiada jedynie tak, że nie jest smutna i łamszona. Mówi tylko do kota, a czasem już i do siebie. Następna ze znanych mi starszych osób, która również została pozbawiona dotychczasowego zajęcia i żyje odosobniona, jest całkowicie ignorowana przez pozornie inteligentnych ludzi. Czynią to, gdyż kiedyś przeciwstawiła się ich zaborczym żądaniom.

Samotność tych ludzi zabija ich i powoduje apatię. Zostawienie

paru grządek do uprawy mobilizowałoby ich do krótkich spacerów i pewnej aktywności. Część z tych samotnych kobiet poświęca się modlitwie, lecz brak im czasami życzliwego żywego słowa. Wiele z nich jest ofiarami minionego systemu. Przyczynili się do odbudowy zniszczonej ojczyzny, a część nawet walczyła o wolność i kształciła dzieci z wielkim samozaparciem, ale o tym się nie mówi i nie pamięta. Młodzi nawet od osób czasowo niepełnosprawnych starają się przejąć do swojej dyspozycji ich emerytury i renty. Te bardziej sprawne i energiczne dziergają na drutach: serwetki, czapki, szaliczki itp. lub wykonują masę drobnych wyrobów pamiątkarskich, nieraz o dużej wartości artystycznej.

Obecnie w związku z unifikacją Europy zaniechano popierania tworzenia wyrobów pamiątkarskich, charakterystycznych dla różnych regionów Polski. Sporadyczne spotkania „osób starszego wieku” nie rozwiązują problemu. Parę lat temu spotkałam pod sklepem kulturalnego, wykształconego pana, który wcześniej przeszedł na emeryturę. Wyglądał jak dziad, a właściwie żebrak, który czasami wyciągał rękę po datek. Niejedna litościwa kobieta wręczyła mu bułeczkę, a zadaszne drzwi sklepu chroniły od deszczu i śniegu. Okazało się, że młodzi przyszli Spadkobiercy, po „wyciągnięciu”

od niego skromnej emerytury, nie zapewniali mu jedzenia i nie opalali jego mieszkalnego pomieszczenia. Już odszedł do Boga. Dla młodych problem został zamknięty, tym bardziej, że nareszcie mają na własność cały jego dom i są dumni i bogaci.

Patrząc na takie przypadki, jakie przedstawiłam powyżej, ogarnia mnie przerażenie. Zbliżająca się starość, stosunek młodych do mnie, wyrzuty, że „wapniak” jeszcze żyje i brak finansów na podtrzymanie zdrowia nie napawają optymizmem. W sporadycznych wypadkach bardziej czułe córki zapraszają sąsiadkę do pokoiku staruszki na parę minut rozmowy.

Niejednokrotnie pytano mnie o historię i wygląd wsi Dywity po wojnie. Parafia nasza, jako osada rolnicza, posiadała duże połacie ziemi, które zostały zabrane. Ksiądz Paweł, oprócz pracy w kościele i wśród parafian, był właściwie gospodarzem i rolnikiem. Orał, kościł i hodował drobiu.

Zmiany następowały powoli i bardzo wiele z nich jest pozytywnych. Projektodawcy oczekują za nie gloryfikacji i uznania, „bo gmina jest piękna”. Ja jako członek Związku Emerytów widzę wiele drobnych zmian. Wiem jednak jedno - starość nikogo nie ominie. Ani rządzących, ani mnie. Zapłata zaś jest już w drodze, gdyż im mniej miłości damy dzisiaj, tym więcej egoizmu i podłości otrzymamy od ludzi w przyszłości.

Babcia

Monitoring w dywickiej szkole

Potrzeba zainstalowania monitoringu zewnętrznego była wynikiem pojawiających się przejawów przemocy fizycznej oraz aktów wandalizmu na terenie szkoły.

- Zdawaliśmy sobie sprawę, jak duże koszty związane są z takim przedsięwzięciem - mówi pani Bożena Wojarska, dyrektor Zespołu Szkół w Dywitach. - Przeprowadziłam rozmowy z panem Wójtem, mając nadzieję, iż w budżecie gminy wygospodaruje się środki, które będzie można wykorzystać na ten cel. Rada Gminy, po zapoznaniu się z proponowanym planem przedsięwzięcia, podjęła uchwałę zabezpieczającą finanse na realizację wyżej wymienionego zadania.

W maju 2007 r. ogłoszono konkurs ofert na wykonanie monitoringu zewnętrznego. Spośród zgłoszonych 5 ofert, po wielu prezentacjach, analizach projektów, kosztorysów i wizjach lokalnych, wybrano najlepszego wykonawcę.

Zainstalowano dziewięć kamer zewnętrznych bardzo wysokiej klasy, o dużym stopniu rozdzielczości. Ponadto doprowadzono przewody do trzech punktów wewnątrz szkoły w celu późniejszego zainstalowania kamer. Ogólny koszt instalacji wyniósł 220 tysięcy złotych.

Od 15 sierpnia monitoring jest czynny. Podglądu można dokonywać za pośrednictwem połączenia

Internetowego przy użyciu właściwego hasła. Na ekranie widocznych jest dziewięć kolorowych obrazów, z których każdy można przybliżyć, aby dopatrzeć się szczegółów. Obraz jest rejestrowany przez 24 godziny na dobę i przechowywany w pamięci przez miesiąc.

Zainstalowany monitoring zewnętrzny ma służyć przede wszystkim wzrostowi poczucia bezpieczeństwa wśród dzieci i ich rodziców. Widać już pierwsze efekty. W tym roku szkolnym nie spotkałam jeszcze gimnazjalisty, który zapaliłby papierosa za rogiem szkoły!

KIERMAS WARMIŃSKI W BRĄSWALDZIE

Kiermas Warmiński w Brąswaldzie stał już się wielką tradycją, towarzyszącą corocznym uroczystościom odpustowym ku czci Matki Boskiej Siewnej. Tego roku święto kościelne zostało połączone z obchodami gminnego święta plonu. Brąswald od dawna postrzegany jest za wieś z warmińskimi korzeniami; a to za sprawą znanej poetki Marii Zientary-Malewskiej. Dziś nadal nie zapomina się tu o wybitnych ludziach i wspaniałych tradycjach, czego dowodem może być właśnie święto obchodzone w pierwszą niedzielę września.



Foto Monika Lange

Tego roku termin uroczystości, zgodnie z tradycją, przypadł na niedzielę 2 września. Brąswaldzkie święto rozpoczęła msza w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Następnie goście i mieszkańcy pobliskich miejscowości wraz z przygotowanymi przez nich pięknymi wieńcami dożynkowymi udali się na pobliskie boisko, gdzie atrakcji nie zabrakło dla każdego.

Świeże owoce, dorodne kłosa zbóż i pachnący chleb, to tylko niektóre dowody ciężkiej pracy rolników z gminy Dywity. Tego dnia nikt nie pamiętał o trudach i zmartwieniach życia codziennego, zaś wszyscy świetnie się bawili. Na uroczystości można było zobaczyć tańce oraz usłyszeć melodie warmińskie w wykonaniu zespołów „Spręcowa” oraz „Warmia”. Każdy z gości mógł skosztować tradycyjnego chleba, a na bardziej głodnych czekała gorąca grochówka, bigos oraz inne smakołyki. Na dożynkach swoimi dziełami kulinarnymi, jak i plastycznymi, chwaliły się liczne stowarzyszenia działające na terenie naszej gminy. Wśród których były między innymi: Nieformalna Grupa Kobiet z Nowych Włók, „Warmińskie Stowarzyszenie Kobiet Kieźlińskich” z Kieźlin oraz stowarzyszenia: „Nasze Gady”, „Dolina Wiernej Łyny” i „Nasza Wieś” z Frączek. Wyroby ceramiczne prezentowały tego dnia: Dom Pomocy Społecznej w Grazytach i Pracownia Pana Kmiecica z wspaniałym pokazem lepienia garnków



Foto Monika Lange

na kole. Ponadto imprezę uświetnił występ kabaretu „Bez Szans” z Lidzbarskiego Domu Kultury.

W trakcie trwania imprezy rozstrzygnięto dwa konkursy. Pierwszy dotyczył zaprzęgu konnego i tu bezkonkurencyjny okazał się zaprzęg ze „Strusiolandii” w Bukwałdzie i tym samym zwyciężył. Drugi był zaprzęg z Tuławek, zaś nagrodę specjalną komisja przyznała strażackiemu wozowi konnemu z Kieźlin, zaprzęgniętemu - jak powiedział wyróżniony „woźnica” - w 30-stokony traktor. Kolejne nagrody rozdano w konkursie na Tradycyjny Wieniec Dożynkowy. Tu pierwsze było Sołectwo Brąswald, drugie Sołectwo Frączki, a trzecie Sołectwo Tuławki. Wyróżnienia otrzymały Sołectwa z Gad, Kieźlin, Spręcowa i Redykajna.



Foto Monika Lange

Imprezę zakończyła zabawa taneczna, a organizatorami tegorocznego „Kiermasu Warmińskiego” były: Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach, Sołectwo oraz OSP Brąswald, Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Warmiński Zakątek” i Urząd Gminy Dywity. Na kolejny Kiermas Warmiński zapraszamy za rok i jak zawsze do Brąswaldu!

J.O.



Foto Monika Lange

Ptasi ambulans ruszył w drogę

Bukwałd. Fundacja „Pierwiosnek”.

Wielu z nas spotkało w lesie lub na łące ptaki, które wypadły z gniazda bądź z powodu choroby nie odleciały z innymi. Zastanawialiśmy się wtedy, jak im pomóc. Teraz możemy zwrócić się z tym do osób, które nie tylko mają odpowiednią wiedzę, ale i właściwy środek transportu.



Foto Artur Smekla

Dzięki dotacji przyznanej przez Wojewódzki Urząd Marszałkowski w Olsztynie został rozwiązany problem transportu ptaków dzikich wymagających pomocy. W tym celu powstał „Ptasi ambulans”. Fundacja „Pierwiosnek” z Bukwałdu przygotowała i zaadaptowała do przewożenia ptaków Volkswagena 1600 (garbusa).

- Cieszymy się, że otrzymaliśmy na ten cel dofinansowanie – mówi Ewa Rumińska, prezes Fundacji. – Ludzie z terenu całego województwa zgłaszają znalezienie ptaków do gmin i lecznic. Stamtąd dzwonią do nas, a my mamy możliwość pojechania i bezpiecznego przewiezienia chorego ptaka do prowadzonego przez nas Ośrodka Rehabilitacji Ptaków Dzikich.

W ramach projektu nie tylko przygotowano odpowiedni samochód, ale również jest prowadzona kampania informacyjna o postępowaniu ze znalezionymi chorymi ptakami dzikimi. Planowane jest także utworzenie przy Fundacji „Pierwiosnek” stałego punktu informacyjnego o postępowaniu z nimi.

- W przypadku udzielania pomocy ptakom dzikim ważna jest szybka interwencja – dodaje Ewa Rumińska. – W tym celu nawiązujemy współpracę z ośrodkami rehabilitacji zwierząt na terenie całego województwa. Pragniemy, aby działania tych ośrodków na terenie naszego województwa były spójne. To wymaga opracowania strategii koordynacji ich pracy.

Widząc zaangażowanie Ewy Rumińskiej i jej współpracowników, cel zostanie z pewnością osiągnięty. „Ptasi ambulans” zaś przemierza już drogi naszego województwa ratując chore ptaki.

Kazimierz Kisielew

Plenerowa biesiada w Dywitach

„Nasze kulinarne dziedzictwo” – konkurs na najlepszy produkt gminy Dywity to nowość w kalendarzu imprez. Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach na zlecenie Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Warmiński Zakątek” ze środków programu Leader + zorganizował biesiadę zgodnie z tradycjami kulinarnymi przekazywanymi z pokolenia na pokolenie w domach mieszkańców naszej gminy.

Zgodnie z zasadami konkursów były i nagrody. Powołana przez organizatora komisja konkursowa przyznała 4 nagrody „grand prix” w 4 kategoriach: potrawy, wypieki, przetwory i napoje oraz 8 wyróżnień.

Biesiadę zaczynamy od obiadu, na który podamy **czerninę z kluseczkami** w wykonaniu pani Janiny Jończyk z Bukwałdu (grand prix za potrawę). Apetyt rośnie w miarę jedzenia, więc sięgamy po **mięso z wecka** pani Anny Arbatowskiej z Nowych Włók (grand prix za przetwory).

Następnie chwila przerwy w jedzeniu. Kalorie spalamy przy kapeli ludowej



Foto Artur Smekla

„Ostródzianie” z Centrum Kultury w Ostródzie. Nasze harce przerywa kulinarna podróż w przeszłość z etnografem ceramiką panem Pawłem Szymańskim. Już podgrzał nam potrawy na ognisku, tak jak to czynili nasi przodkowie w zamierzchłych czasach.

Jak Polak podje, to musi wypić na dobre trawienie. Tutaj bezkonkurencyjne okazało się **wino różane** pana Jana Dziadkiewicza z Sętala (grand prix za napoje). Po winie krew szybciej krąży przy koncercie „Kapeli Jakubowej”, gościa specjalnego dywickiej biesiady. W tradycji warmińskiej wsi na kiermaszach biesiadowanie rozpoczyna się od „kuchów”, a my na podwieczorek zapraszamy na **bułeczki kręcone** pani Urszuli Jończyk z Bukwałdu (grand prix za wypieki). I ja tam byłam, miód i... różne smakołyki kosztowałam, a wśród nich docenione wyróżnieniami:

- polewkę orzechową pani Teresy Świniarskiej z Kieźliny,
- smaruchę warmińską pani Bożeny Dąbkowskiej z Dywit,
- kolejną czerninę z kluseczkami pani Barbary Zapotocznej z Nowych Włók,
- chleb na zakwasie pani Iwony Rochmańskiej z Dywit,
- smaczki z cukini pani Anny Tarnowskiej z Dywit,
- piernik staropolski pani Urszuli Sulak z Kieźliny,
- wino gronowe pana Bronisława Szatana z Ługwałdu,

- nalewkę miętową pani Alicji Wąsik z Frączek. Kto nie przybył na imprezę, niech żałuje, gdyż było i co oglądać. Stoiska sołeckie prezentujące „nasze kulinarne dziedzictwo” cieszyły oko pieczołowitością przygotowania i pomysłowością w aranżacji wystroju. W biesiadzie uczestniczyły: sołectwa Bukwałd i Dywity, Stowarzyszenie „Nasza Wieś” z Frączek, sołectwo Gady, Warmińskie Stowarzyszenie Kobiet Kieźlińskich z sołectwa Kieźliny, sołectwo Ługwałd i Nieformalna Grupa kobiet z Nowych Włók. Komisja konkursowa spośród nich wyróżniła Dywity, Bukwałd i Gady, a organizatorzy nagrodzili wszystkie stoiska.

Na zakończenie przepis kulinarny na bułeczki kręcone Pani Urszuli. Składniki: 50 dkg mąki (2,5 szklanki), 13 dkg margaryny, 15 dkg cukru (8 łyżek), 5 żółtek, 6 dkg drożdży, szklanka mleka, cukier waniliowy, tłuszcz do formy. Sposób przyrządzenia: z łyżki letniego mleka, drożdży, łyżeczki cukru i łyżeczki mąki przygotować rozczynek....

Dalej, Drożdzy Czytelnicy, próbujcie sami, może coś wam się uda upiec i będziecie mogli wziąć udział w następnym konkursie kulinarnym.

J.O.

Kamil Klejna zwycięzca konkursu fotograficznego

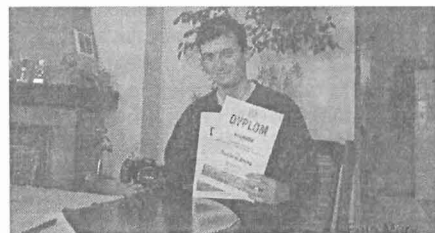


Foto Mery

Kamil Klejna, jeden ze słynnych FOTORAJDOWCÓW, został zwycięzcą konkursu fotograficznego na najlepsze zdjęcie z wyścigu Tour de Pologne, który organizowała „Gazeta Olsztyńska”. Konkurs nosił tytuł „Tour de Pologne – Podróż przez Polskę – Olsztyn 2008”.

Mery – Od kiedy interesujesz się fotografią?

Kamil – Od czasów gimnazjum. Robiłem zdjęcia w czasie wypraw rowerowych, brałem udział w konkursach fotograficznych i w akcji FOTORAJDOWCÓW „Obiektyw z sercem”.

Mery – Na swoim koncie masz już sukcesy fotograficzne. Czy spodziewałeś się tego, że wygrasz ten konkurs?

Kamil – Dokładnie przeczytałem regulamin i starałem się dostosować do wymagań konkursowych. Po cichu liczyłem na jakieś wyróżnienie, ale wygrana to dla mnie zaskoczenie.

Mery – Jaka była atmosfera w czasie wręczania nagród?

Kamil – Atmosfera była bardzo miła. Byłem zaskoczony obecnością pana Czesława Langa, który osobiście wręczał mi nagrodę. Zaproszeni byli wszyscy uczestnicy konkursu i każdy otrzymał jakiś upominek.

Mery – Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

Mery

Śladami przeszłości na sportowo

W czasie wakacji sekcja rowerowa, współpracując z Urzędem Gminy w Dywitach, mogła czas spędzać aktywnie i edukacyjnie. Zostały zorganizowane trzy spływy kajakowe, które odbyły się w sierpniu na trasach Ruś – Dywity, Wadąg – Dywity i Dywity – Kłódka. Brała w nich udział młodzież z Dywit, Gadów, Dąbrówki Wielkiej, Ługwałdu i Brąswałdu.

Odbyły się również rajdy rowerowe. Z Dywit udaliśmy się do Marun, gdzie pan Robert Klimek pokazał nam niezwykle grodzisko i opowiedział o tym miejscu. Przy okazji mogliśmy również zadawać pytania. Mnie intrygowało znaczenie dla Prusów świętego jeziora, ponieważ takie istniało prawdopodobnie na terenie naszej gminy. Odbył się również rajd rowerowy do Gietrzawłdu. Jego inicjatorem był świetny rowerzysta, ksiądz Kazimierz Dawcewicz, proboszcz parafii w Dywitach. Opiekunami na wszystkich rajdach i spływach byli panowie Artur Smekla – GOK Dywity i Grzegorz Grzegorzczak – Instruktor sportu.

Zorganizowaliśmy również szkolenia. Odbyły się dwa: udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, w miejscowości Gady dla wszystkich chętnych, i w Dywitach dla sekcji rowerowo-kajakowej. Szkolenia przeprowadził pan Andrzej Bronowicki. Odbyło się również pięć szkoleń dla mieszkańców naszej gminy dotyczących bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Podczas nich była poruszana problematyka zachowania się na drodze,



Foto Mery

Stanu technicznego pojazdu, stanu dróg i innych czynników, które wpływają na nasze bezpieczeństwo na drodze. Po wykładzie był czas na zadawanie pytań i tam uczestnicy mogli uzyskać konkretne informacje, a także podzielić się z nami swoimi spostrzeżeniami. Szkolenia przeprowadził pan Robert Klimek, były Inspektor Transportu Drogowego, który przeszedł unijne szkolenie prowadzone przez fachowców z Polski, Niemiec i Francji. Koordynatorem była Pani Mariola Grzegorzczak. Nasze przedsięwzięcia wspierał również Dyrektor Warmińskiego Banku Spółdzielczego pan Zbigniew Jaworski, ofiarowując naszym sportowcom koszulki i czapeczki.

Mery

Gadzie wakacje 2007

W Gadach jak zwykle wakacje były barwne i bogate. Upłynęły pod znakiem projektów „Gadzie Ptaki” dotowanym przez Urząd Gminy w Dywitach i „Gadzia Archeologia” dotowanym przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży. Oba projekty realizowało Stowarzyszenie „Nasze Gady”.

Młodzi mieszkańcy Gadów, do których dołączyli koledzy i koleżanki z Tuławek, Gradek, Dywit, Ługwałdu i Łęgajna uczestniczyli w warsztatach artystycznych i ekologicznych w eko-edukacyjnym gospodarstwie w Godkach, zajęciach teatralnych w Teatrze Węgałty oraz w wyprawach na okoliczne grodziska pruskie i na Mazury. Zawitali w okolicie Węgorzewa i jeziora Mamry. Obejrzelili Kanał Mazurski i bunkry w Mamerkach. Zwiedzili pracownię ceramiczną w Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie i odbyli rejs statkiem po jeziorach Niegocin i Kisajno, płynąc Łabędzim Szlakiem.

W wyjazdach na Mazury do młodzieży dołączali dorośli mieszkańcy Gadów, dla których były to również niezapomniane wyprawy. Wspólnie pracowali przy budowie chaty wczesnośredniowiecznej i pieca garncarskiego, które stały się



Do prowadzenia warsztatów ceramicznych realizowanych przez Pawła Szymańskiego, ceramika z Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. Wspólnie też wszyscy tworzyli ogólny wizerunek wsi, co zaowocowało zajęciem i miejsca w konkursie gminnym. Młodzież na koniec projektu „Gadzie Ptaki” zorganizowała happening dla dzieci z przemarszem przez wieś kolorowego korowodu przebierańców. Pod koniec wakacji młodzież i dorośli wzięli udział w zorganizowanych przez Mariolę Grzegorzczak spływach kajakowych Łyną z Rusi i Wadgiem do Dywit.

„MOJA WIEŚ 2007”

Do III edycji Gminnego Konkursu przystąpiło 7 sołectw: Gady, Gradki, Frączki, Kieźliny, Ługwałd, Nowe Włóki oraz Sętań. Komisja konkursowa powołana przez Urząd Gminy, zgodnie z regulaminem, przeprowadziła dwie wizyty lustracyjne, 24 lipca i 27 sierpnia. Dokonała oceny wsi uwzględniając



m. in. takie aspekty jak: estetyczny wygląd wsi, dbałość o środowisko naturalne, organizację miejsc sportu, rekreacji i wypoczynku.

Wyniki konkursu są następujące:

I miejsce – Sołectwo Gady,
II miejsce – Sołectwo Kieźliny i Nowe Włóki (równa ilość punktów),
III miejsce – Sołectwo Gradki.
 Na kolejnych miejscach uplasowały się Frączki, Sętań i Ługwałd. Nagrody w konkursie „Moja wieś” ufundował Wójt Gminy Jacek Szydło i Rada Gminy Dywity. Zwycięzcom gratulujemy.

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, cz 10

Znasz li ten kościół?

Tak wyglądał późnogotycki, dywicki kościół jeszcze przed ponad stu laty. Zbudowano go w czternastym wieku, miał wymiary 21 na 10 metrów plus zakrystię od strony północnej (9m x 4,5m) oraz dobudowaną w latach 1498-1503, wieżę (9m x 9m). Jak widzimy na zachowanej cudem fotografii, wieża pokryta była namiotowym dachem z iglicą. Materiał pokrycia to drewniane klepki, czyli gont. Na wieży wisiały dwa dzwony i sygnaturka.

W zakrystii przechowywano 3 srebrne kielichy, 2 srebrne ampułki i tackę oraz 3 naczynka do olejów świętych. Duszpasterze korzystali z 17 ornatów, w kościele było 8 chorągwi. W srebrnej szkatułce przechowywano relikwie świętego Szymona apostoła, ich autentyczność potwierdzała pieczęć.

W 1893 roku kościół ten rozebrano, pozostawiając jedynie cztery dolne kondygnacje wieży,

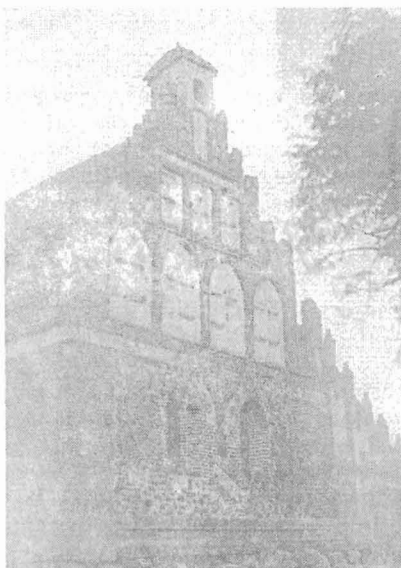


Foto Henryk Mondorch

Na których nadbudowano obecną wieżę górującą do dziś nad Dywitami. Budowa całego, obecnego kościoła, zakończona została w 1897 roku.

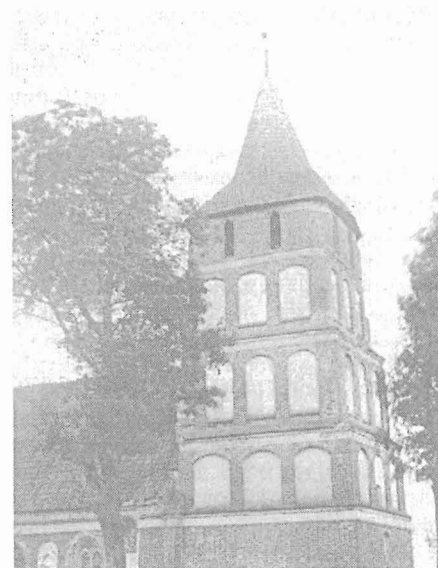


Foto Henryk Mondorch

Informacje pochodzą z książki pani Romualdy Jachnowicz, „Dywity. Z dziejów kościoła i parafii pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza).”

Henryk Mondorch

PIRAMIDA W DYWITACH!?!?!?

Razem z pięcioosobową grupą kibiców pływania, jedziemy metrobusem na zawody sportowe do Dywit. Metrobusem błyskawicznie dociera do stacji przeznaczenia.

Wychodzimy na ruchomy peron, którym wyjeżdżamy na poziom parteru centrum sportowego. Wejście do wielkiej budowli zaczyna się dużą oranżerią. Tu każdy z nas otrzymuje szczegółowy plan całego obiektu, tak aby uniknąć straty czasu na ewentualne błędnie. Naszą uwagę wśród egzotycznej, bujnej roślinności przyciągają prawie metrowej wielkości kolorowe żółwie skaczące z palmy na palmę. Jeden z nich przeraźliwie skrzeczy, spadając z kilkumetrowej wysokości głową w dół prosto w dziwne, pomarańczowe, lepkie błoto, wywołując przerażenie obecnych turystów. Na szczęście zaraz wygrzebuje się z mazi i z żółwia determinacją znów wdrapuje się na palmę.



Rys. Bożena Mondroch

Wychodzimy z tego wielkiego, bajkowego, zadaszzonego ogrodu. Przezroczystą windą wjeżdżamy na poziom dwóch olimpijskich basenów. W powietrzu czujemy silny zapach basenowego chloru. To tutaj za godzinę odbędą się finały mistrzostw Europy w pływaniu sztafetowym, a my będziemy emocjonować się ich przebiegiem. Znajdujemy się oczywiście w centrum sportów wodnych, rekreacji i kultury w Dywitach. Obiekt znajduje się w miejscu, gdzie kiedyś była tak zwana pętla autobusowa linii 12 i 23. Ogromna budowla proporcjami i kształtem nawiązuje do piramidy Cheopsa w Egipcie. Zbudowana jednak została z wielkich kratownic ze stali szlachetnej. Z zewnątrz grube profile połączone tak, że tworzą różne figury geometryczne. Poszycie piramidy to różnobarwne panele szklane podobne do witraży. Kraty lśniącego metalu i kolorowe szkło tworzą niesamowity efekt optyczny. W świetle słonecznym wygląda to jak gorące, pulsujące źródło barw. Korzystając z czasu pozostałego do zawodów udajemy się na wyższą kondygnację, z mniejszymi basenami. Są tu wodne urządzenia rekreacyjne głównie dla dzieci, chociaż i dorośli, chętnie wpadają w nastrój bez troski. Najważniejszym urządzeniem

hali jest antygrawitacyjna wjeżdżalnia wodna, którą leżąc na strumieniu wody błyskawicznie wpływa się na ponad 25 metrów w górę. Po czym, głośno krzycząc, skacze się do wody wykonując akrobatyczne figury. Dociekliwy Krzysztof pyta przechodzącego pracownika basenu, dlaczego w tej hali nie czuć zapachu chloru, a woda ma kolor różowy. Zaczepiony mężczyzna mówi, że tu jest zastosowana bezpieczna woda, o chemicznie podwyższonej gęstości zwiększającej wyporność. Dzięki temu dzieciom nic w takiej wodzie nie grozi, a nauka pływania staje się łatwiejsza. Od czasu naszego wyjścia z metrobusem, z głośników rozmieszczonych w całym budynku, towarzyszy nam super rytmiczna muzyka z „Radia Dywity”. To od lat najpopularniejsza stacja radiowa Warmii i Mazur. Słyszymy też zapowiedzi, że radiowa transmisja mistrzostw Europy w pływaniu rozpocznie się już za pół godziny. Wychodząc na pasaż handlowy trzeciej kondygnacji piramidy basenowej, naszą uwagę zwraca stoisko z pamiątkami, wyrabianymi przez miejscowych artystów. Można tu kupić gliniane, gipsowe i szklane, kolorowe dywickie sterowce (zeppelin). Największą popularnością cieszą się jednak sterowce w kształcie dużych balonów.

Na tym piętrze znajduje się duża sala poświęcona miejscowemu kosmonaucie, który jak dotąd jest jedynym człowiekiem na świecie, który wylądował na odległej planecie Mars. Stoi tu, przez niego skonstruowany i wykorzystany w misji, pojazd kosmiczny, roboto-sonda „DYWITJUS-2026”.

Lekko podekscytowani decydujemy się jeszcze, na krótki spacer po okolicy. Po chwili dochodzimy do od lat zamkniętej drogi krajowej nr 51 przebiegającej niegdyś przez Dywity. Na drodze tej ustawiono dwa zabytkowe tiry i autobus, aby można było pokazywać najmłodszym, jak kiedyś odbywał się transport towarów i ludzi. Dziś, kiedy ludzie masowo stosują technologie omijające grawitację i przestrzeń, przedstawione pojazdy wydają się bardzo prymitywne. Wybudowana na początku dwudziestego pierwszego wieku autostrada łącząca Warszawę i Kaliningrad służy dziś jako lotnisko dla bardzo popularnych awionetek o hybrydowym napędzie słoneczno-wodorowym. Obecnie już mało kto korzysta z bezpłatnego metra biegnącego z Rzymu przez Dywity do Rygi i Tallina. Czas jazdy metrobusem z Dywit do Katowic to tylko 55 minut. Do dywickiego centrum rekreacyjno-handlowego od lat przyjeżdżają klienci z całej Europy i świata.

Dzięki temu mieszkańcy całej Gminy Dywity mają z tego wiele korzyści. Zostało mało czasu do zawodów, więc szybko udajemy się do hali basenowej. Na widowni wzmagają się już odgłosy kibiców testujących głośne trąby i werble. Coraz to wyraźniej wybrzmiewają głośne rytmy zagrzewające dywickich pływaków do zwycięstwa. My również dołączamy do dopingujących, bo jesteśmy przekonani że i tym razem tytuł mistrzowski po raz kolejny zostanie w Dywitach.

H. Mondywtjus

Bukwałd. Z wizytą w Krakowie

Taki był temat wycieczki do Krakowa, w której w dniach 28-30 września wzięli udział uczniowie klasy VI Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie. Odbędzie się ona w ramach ministerialnego programu wycieczek edukacyjnych do miejsc pamięci narodowej



Foto SP Bukwałd

- Kuratorium w Olsztynie na początku wakacji ogłosiło projekt na wycieczkę edukacyjną na swojej stronie internetowej – informuje Kazimierz Kisielew, nauczyciel ze Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie. – W czasie wakacji zebraliśmy wymagane dane oraz opracowaliśmy trasę wycieczki i złożyliśmy wnioski o dofinansowanie. Wybraliśmy wyjazd do Krakowa, gdyż to miasto jest poniekąd kolebką kultury naszego narodu. Wyjazd w 90 procentach był dofinansowany. Miało to duże znaczenie dla uczniów, gdyż nie wszystkim byłoby na niego stać. Zanim jednak uczniowie wyjechali na wycieczkę, na lekcjach poznawali historię Krakowa, jego zabytki oraz związane z miastem legendy. Samodzielnie tworzyli również kodeksy właściwego zachowania się w trakcie wycieczki oraz podczas zwiedzania.

- Zaraz po przyjeździe do Krakowa oglądaliśmy Sukiennice i Stare Miasto. Drugiego dnia poszliśmy na Wawel. – mówi Kasia Sinica, uczennica klasy VI. – Zwiedzaliśmy tam Zbrojownię, która najbardziej podobała się chłopcom. Byliśmy również w Katedrze, oglądaliśmy groby naszych władców i zasłużonych rodaków. Dotykaliśmy także Dzwonu Zygmunta. – Kraków to piękne miasto i bardzo mi się podobało – dodaje Kasia Wilga, jej koleżanka z klasy. – Duże wrażenie wywarł na mnie ołtarz Wita Stwosza oraz przepiękne arras w Komnatach Królewskich. Mam nadzieję, że kiedyś tam jeszcze wrócę.

(zak)

Historia i multimedia

Jedność w różnorodności

Dywity - Tuławki. Europejski Dzień Języków.

670 – lecie Brąswału to doskonały czas na nowe inicjatywy mieszkańców tej najstarszej wsi gminy Dywity. Odsłonięcie tablicy upamiętniającej rocznicę aktu lokacyjnego miejscowości było okazją do spotkania mieszkańców Brąswału z miłośnikami tej ziemi.



Foto UG

W dniu 28 września w ramach obchodów „Europejskiego Dnia Języków” w Gminie Dywity odbyły się konkurs i seminarium. Ich głównym celem była popularyzacja problematyki europejskiej w naszym regionie. Oba zostały zrealizowane we współpracy z Przedstawicielstwem Komisji Europejskiej w Polsce oraz przy wsparciu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji i Sieci Europe Direct.

Rano w GOK-u odbył się konkurs skierowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów naszej gminy. Nosił on tytuł „Europa w Dywitach”. Pięcioosobowe zespoły rywalizowały w konkursie wiedzy o Unii Europejskiej.



Foto Mariola Grzegorzczak

Aktu odsłonięcia tablicy 23 sierpnia 2007 roku dokonali Wójt Gminy Jacek Szydło, sołtys Brąswału Longin Rudzik i proboszcz parafii ksiądz Anicet Murawski. Następnie uroczystie otwarto Centrum Multimedialnego im. księdza Franciszka Kaupowicza, założyciela biblioteki polskiej i działacza na polu edukacji ludu warmińskiego. Centrum powstało dzięki zaangażowaniu mieszkańców i środkom z Fundacji Wspomagania Wsi.

W Brąswaldzie na każdym kroku współczesność splata się z historią i tym razem było podobnie. Uroczystościom towarzyszyło seminarium. Prelekcje na temat dziedzictwa kulturowego Warmii wygłosił profesor Stanisław Achremczyk. Postać księdza Franciszka Kaupowicza przybliżył gościom dr Jan Chłosta. Wspomnieniami z przeszłości Brąswału podzielili się ze słuchaczami dr Jerzy Sikorski i Maria Surynowicz, siostrzenica poetki Marii Zientary-Malewskiej.

Młodym mieszkańcom naszej gminy przybyło kolejne miejsce, w którym mogą zdobywać wiedzę i spędzać pożytecznie wolny czas. Życzymy powodzenia w kolejnych przedsięwzięciach.

J.O.

Po uroczystym powitaniu gości i uczestników przez panią Annę Kozdój, przedstawiciela Komisji Europejskiej w Polsce, odbyła się mini-lekcja o Europie. Uczestnicy konkursu zostali zapoznani z etapami powstawania Unii Europejskiej oraz zaprezentowano im krótką charakterystykę państw wchodzących w jej skład. Następnie odpowiadali na pytania. Każda z trzech części konkursu była przedzielona występem zaproszonych gości z unijnych państw. O gestach używanych w Niemczech opowiadała Silka Brand. Hiszpanię przybliżyła Maribel Galan Rodriguez, zaś o niezbyt zdrowej kuchni z okolic Glasgow i swoich potyczkach językowych opowiadał Trevor Hill. W atmosferze zabawy wyłoniono zwycięzców euro-quizu i wręczono im dyplomy oraz nagrody. Druga część obchodów Europejskiego Dnia Języków, już w formie seminarium, odbyła się w Tuławkach. Jako pierwszy wystąpił profesor Andrzej Markowski z referatem „Język polski jest



Foto Mariola Grzegorzczak

wartością”. Przypomniawszy wszystkim, iż nasz język jest wartością, którą należy cenić i pielęgnować, aby mowa ojczysta wciąż zachwycała swym brzmieniem kolejne pokolenia.

To właśnie język jest obrazem naszej tożsamości. Nie tylko my go kształtujemy, ale także on kształtuje nas.

Ten wielowymiarowy charakter języka podkreślała w swoim wystąpieniu pani Róża Thun, Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. To właśnie dbałość o języki narodowe i ich różnorodność scala Unię. Tylko w tych językach można wyrazić i zrozumieć rzeczy bliskie ich użytkownikom – mówiła. Język angielski ułatwia komunikację, ale dopiero poznanie języka pozwala w pełni pojąć bogactwo kultury i tradycji narodu, który się nim posługuje.

Pomocą w poznaniu języków mieszkańców Unii Europejskiej z pewnością będzie udział w projektach programu „Uczenie się przez całe życie”. Zachęcał do tego Paweł Poszytek, dyrektor tego programu w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Opowiedział o tym, w jakich projektach edukacyjnych szkoły, a także osoby indywidualne mogą wziąć udział, i jakie unijne wsparcie finansowe można otrzymać na ich realizację.

Pamiętajmy, iż wielojęzyczność to nie tylko mówienie wieloma językami – to także wyraz szacunku i sympatii wobec tych wszystkich, dla których dany język jest językiem ojczystym. Miejmy to na uwadze nie tylko, gdy słyszymy obcokrajowca starającego się mówić w naszym języku, ale przede wszystkim wtedy, gdy sami staramy się porozumieć w obcej dla nas mowie.

Kazimierz Kisielew

„W poszukiwaniu ekoludków”

To hasło, które towarzyszyło wakacyjnym półkoloniom organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury przy wsparciu Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, fundatora środków na dożywianie dzieci i młodzieży.

Animatorzy ośrodka realizowali zajęcia, przybliżając tematykę ochrony środowiska poprzez różne techniki artystyczne i multimedialne. Prowadzili je w wakacje w następujących miejscowościach: Gradkach, Tuławkach, Brąswałdzie, Sętału, Ługwałdzie, Różnowie, Dywitach, Słupach, Kieźlinach, Spręcowie i Dąbrówce Wielkiej. W zajęciach półkolonijnych prowadzonych przez GOK wzięło udział 136 uczestników.



Foto red.

Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach pragnie gorąco podziękować za pomoc w organizacji akcji letnich półkolonii sołtysom i dyrektorom placówek oświatowych. Do następnego spotkania w terenie „realizatorzy”.

J.O.

Mini Tour de Pologne czyli wyścig kolarski „Bystrzaki Plusa”

Wszyscy pamiętamy wyścig kolarski Tour de Pologne, który 10 września można było podziwiać w Olsztynie. Gimnazjaliści z Zespołu Szkół z Dywit mieli również okazję wypróbować swoje możliwości kolarskie. Pięciu zawodników: Darek i Marek Matuszewscy, Przemysław Jocz, Norbert Kurzak i Piotr Kozłowski ścigali się wraz z uczestnikami z innych szkół (300 zawodników) na trasie liczącej 6 km i 200 m, którą później jechali prawdziwi kolarze.

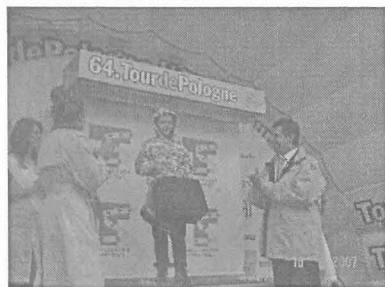


Foto red.

- Nie było łatwo, gdyż wyścig był męczący mówi Przemek. - Najlepszym z naszej drużyny okazał się Piotr Kozłowski (na zdjęciu drugi z lewej.). Niedługo po wyścigu kupił sobie rower kolarski. Myślę, że liczy na kolejny sukces w przyszłym roku.

W konkursie „Bystrzaki Plusa” z naszej gminy brała udział również Szkoła Podstawowa ze Spręcowa. Spotkała ich miła niespodzianka, ponieważ Mateusz Stanisławski był jednym z najmłodszych zawodników. W nagrodę otrzymał puchar „Najmłodszego Zawodnika”.

Mery

Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach zaprasza na zajęcia

- Młodzieżowa Grupa Teatralna „Niebieskie Migdały” - w każdy poniedziałek w godz. 18.00- 20.00.
 - Dziecięcy Teatr „Różowe Marzenia” - w każdy czwartek w godz.16.30 18.00
 - Zespół Tańca Współczesnego „HILARIS” - w środy i piątki od godz. 14.30
 - Dziecięce Koło Plastyczne „Pryzmat” - w piątki w godz.13.30 15.30
- Zajęcia w pracowni multimedialnej:
- młodzież „Video Team” - w poniedziałki od godz. 17.00.
 - młodsi (kl. I-III) - w czwartki w godz. 14.00 15.00

Zostań piłkarzem!



Zapraszamy wszystkich chętnych na prowadzone przez Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Słupy i Okolic zajęcia piłkarskie. Odbywać się będą w dwóch grupach wiekowych: grupa junior rocznik 1988 i młodsi oraz grupa senior/juniorzy starsi - rocznik 1987 i starsi (jest też możliwość stworzenia grupy III - rocznik 1992 i młodsi od września).

Zajęcia odbywają się na boiskach: w Dywitach i w Olsztynie (ul. Bydgoska boisko ze sztuczną trawą na OSW, ul. Gietkowska - boisko rugbyistów).

Więcej szczegółów dowiesz się telefonicznie u trenerów seniorzy - 604294412 oraz juniorzy - 506986070 lub na stronie klubowej: srwsio_slupy.republika.pl lub www.slupy.info.

Informujemy, że zajęcia są możliwe dzięki dotacji Urzędu Gminy Dywity oraz Urzędu Miasta Olsztyn.

Zarząd KS Burza SRWSiO

Oferta dla dorosłych.

- Koło plastyczne „Paleta” - w każdy wtorek w godz. 15.00-19.30

- Czwartkowe spotkania „Koronczarek” w godz. 18.00 20.00

W najbliższym czasie wznawiamy zajęcia taneczne dla młodszych dzieci i Zespołu „SOLARIS” oraz proponujemy warsztaty plastyczne tematyczne dla maluchów z rodzicami (raz w miesiącu). Każdego dnia po lekcjach można korzystać w pracowni multimedialnej z dostępu do komputerów. Ponadto w GOK działa:

- Teatr „Mimo wszystko” pani Anny Juszczyńskiej,

- 34 Drużyna Harcerska „ANTIDOTUM”,

- Agencja artystyczna „MUZA” pani Reginy Lemiszewskiej - lekcje gry na pianinie.

Kontakt z nami: Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach, ul. Olsztyńska 28, tel. (089) 512-01-23, e-mail: gokdywity@wp.pl, www.dywity.gmina.pl.

Zapraszamy!